

Rosjanie podmienili czarne skrzynki z Tu-154M

23 czerwca 2013

– To wielkie odkrycie. Nikt wcześniej nie zwrócił uwagi na charakter uszkodzeń czarnych skrzynek – tłumaczy w rozmowie z portalem niezalezna.pl poseł Antoni Macierewicz, który nie ma wątpliwości, że prokuratura powinna zapoznać się z ustaleniami „fotoamatora”.

Internauta „fotoamator” porównał zdjęcia czarnych skrzynek odnalezionych na miejscu katastrofy i udostępnionych do badań polskim specjalistom oraz wojskowym prokuratorom. Nie ma wątpliwości, że to różne czarne skrzynki.

– Odkrycie „fotoamatora” to postawienie „kropki nad i” w kwestii fałszowania zapisu czarnych skrzynek – mówi nam poseł Antoni Macierewicz, przewodniczący zespołu parlamentarnego badającego katastrofę smoleńską. – Materiał dzisiaj ujawniony musi być poddany gruntownej analizie, ale już teraz można powiedzieć, że czarne skrzynki pokazane między innymi pułkownikowi Rzepie i stojące na stoliku podczas odsłuchiwania taśm, to nie są czarne skrzynki z tupolewa. To wielkie odkrycie.

– „Fotoamator” od dłuższego czasu dokonuje niezwykle ważnych analiz, w szczególności dotyczących czarnych skrzynek. Pamiętać należy, że to właśnie on wskazał na uszkodzenia skrzynki MŁP-14-5, które są jednym z kluczowych dowodów na eksplozję w powietrzu. Znalezione na niej bowiem ślady działania wysokiej temperatury, a na ziemi leżała na terenie, w którym nie było pożaru – przypomina poseł Macierewicz.

– Skoro nie są to właściwe czarne skrzynki, wątpliwości wzbudza również autentyczność badanych taśm. Instytut Ekspertyz Sądowych im. Sehna nie wykrył fałszerstwa, bo eksperci rzeczywiście mogli pracować nad autentycznym zapisem.

Ale z innej czarnej skrzynki. To wszystko są hipotezy, które muszą być zweryfikowane. Dlatego złożymy całościowe zawiadomienie do prokuratury dotyczące manipulacji związanych z czarnymi skrzynkami – zapowiada poseł Macierewicz.

– Gdyby traktować poważnie zapisy parametrów lotów przedstawione przez Macieja Laska i mające odtwarzać trajektorię lotu TU-154M, to ten samolot musiałby lewym skrzydłem wbić się w ziemię na głębokość ośmiu metrów, i to 400 metrów przed upadkiem. Te parametry są absurdalne. Nikt wcześniej nie zwrócił na to uwagi, zrobił to dopiero profesor Zbigniew Nowaczyk – tłumaczy przewodniczący parlamentarnego zespołu badającego katastrofę smoleńską.

– Podobnie jak dotychczas nikt nie przeanalizował wyglądu czarnych skrzynek. Nie porównał ich koloru i charakteru uszkodzeń. Zrobił to dopiero badacz o pseudonimie „fotoamator” – podkreśla poseł Macierewicz.

Autor: gb

Źródło: Niezalezna.pl